

Źródło:

https://www.youtube.com/watch?v=-S5U_Ckk2Yk

Autor

Swaruu Oficial - English

Opublikowano
4 listopada 2024 r.

Urmah uzdrowili mnie, część 2. Twarzą w twarz z Kosmicznym Kotem, o którym kiedyś mówiłam że nie istnieje.

Mari Swa: Twarzą w twarz z Kosmicznym Kotem, o którym kiedyś mówiłam że nie istnieje.

Witajcie ponownie, dziękuję że jesteście tu ze mną po raz kolejny. Mam nadzieję że dzisiaj czujecie się bardzo dobrze. Ja jestem Mari. Witajcie na moim kanale. Te informacje można traktować jako science fiction, lub tak jak się to podoba widzowi, i publikuję je wyłącznie w celach rozrywkowych. Niemniej jednak ja traktuję swoje informacje bardzo poważnie, i są one dla każdego kto ma oczy żeby widzieć.

Piszę to późnym rankiem i popołudniem 15 października 2024 r. i poprawiłem to do publikacji rano 3 listopada 2024 r.

Jak większość z was wie, moje zdrowie ostatnio szwankuje, nie poprawiło się, a może nawet się pogarsza, ponieważ mam też inne problemy które mogą być lub nie być związane z moją zdiagnozowaną cukrzycą typu 1, którą tutejsza chirurgia pokładowa Senetre leczy suchym Med podem.

Wygląda na to że moja cukrzyca i moje inne problemy mają silny komponent eteryczny, mam na myśli że pochodzą ze strony duchów, jak jakiś wyszukany atak astralny. Mówię to w pełni świadoma że ostatecznie wszystkie choroby pochodzą z, lub są generowane na astralnej stronie, ale te choroby przez które przechodzę zaczynają wyglądać o wiele bardziej, jak obcy atak astralny.

To druga część, kontynuacja mojego filmu "Urmah uzdrowili mnie". Znacznie lepiej jest obejrzeć pierwszy film przed tym, ale cofnęłam się o kilka linijek końcowej części pierwszego filmu jako nakładające się przypomnienie, więc to, gdzie kontynuuję narrację, ma trochę więcej sensu.

Kontynuacja z pierwszej części.

A potem zaczęłam odczuwać uspokajające uczucie wibracji, bardzo przyjemne, i myślałam że to uzdrawiające częstotliwości które pochodzą z rodzaju monolitycznej maszyny na której leżałam, ale się myliłam. Nagle dotarło do mnie że super-przyjemne wibracje które mnie otaczały pochodziły od samych kotów Urmah, a nie z maszyny. Wszystkie mruczały lub nuciły tak głęboko że było to jak mruczenie, nie wiem czy jest jakaś różnica.

I nagle zostałam całkowicie przytłoczona przez wszelkiego rodzaju emocje i zaczęłam płakać, płakać i płakać, a moje oczy wypływały razem z łzami ponieważ nie płakałam od lat. Zamknęłam oczy czując wibracje które jak czułam oczyszczały mnie emocjonalnie. A

potem, gdy je otworzyłam, albo tak mi się wydawało, byłam sama, i wyprostowana stałam boso na zimnej, białej podłodze bez żadnych cech na niej.

Byłam sama i w całkowitej ciszy. Cisza tak głęboka że spowodowała że kwestionowałam swoje własne istnienie, ponieważ to było absolutne i nienaturalne. Czułam że stoję tam pośrodku wielkiej nicości. Rozejrzałam się w koło i nic nie mogłam zobaczyć ponieważ wszystko co mnie otaczało było białe, wszystko było jednolicie białe.

Kilka razy obróciłam się w koło próbując ustalić gdzie byłam, i właśnie tutaj zauważyłam że moje włosy i sukienka zachowywały się jakby były pod wodą, jak w stanie nieważkości, ponieważ płynęły razem z moim ruchem niemal w zwolnionym tempie. Znowu rozejrzałam się w koło aby spróbować zobaczyć gdzie jestem, z lekkim przerażeniem tym razem, ale nadal nic nie mogłam zobaczyć.

Byłam w miejscu jak żadne inne, jeżeli to w ogóle było miejsce. Wszystko co mogłam zobaczyć a co nie było częścią mnie, to podłoga, i to tylko ta która bezpośrednio otaczała moje bose stopy, nic więcej, i wyglądała jak nierówny, nieprzezroczysty lód. I wtedy zastanawiałam się, co stało się z moimi butami.

Zanim mogłam zacząć martwić się o moje dziwne miejsce pobytu, zauważyłam blade, elektryczno-niebieskie światło w oddali, które stopniowo stawało się coraz silniejsze. Ta mała rozproszona kropka światła rosła, i była jedyną rzeczą która nie była mną, ani małą częścią podłogi wokół moich bosych stóp.

Cała moja uwaga skupiła się na tym świetle które powoli stawało się silniejsze i również się poruszało. Wtedy zaczęłam widzieć zniekształconą, świetlistą, niebieską postać zbliżającą się do mnie ale nie czułam strachu, chociaż nie mogłam dostrzec jej prawdziwego kształtu. Była zniekształcona jakby przez miraż w gęstej mgłę, a całe światło w którym byłam wydawało się teraz pochodzić od tego stworzenia, ponieważ całkowita biel stała się absolutną czernią, z wyjątkiem niebieskiej postaci świetlnej.

Wtedy poczułam jakbym unosiła się w powietrzu, nie czułam już podłogi pod sobą. Spojrzałam w dół i wszystko co mogłam zobaczyć to moje stopy oświetlone przez dziwną, elektryczno-niebieską postać. I nagle stworzenie w końcu dotarło tam gdzie byłam. Był to ogromny, świetlisty, niebieski lew, a jego grzywa była zrobiona z niebieskich płomieni, miał przenikliwe białe oczy i poruszał się z wielką zwinnością i gracją jakby był pod wodą.

Stałam tam unosząc się, całkowicie sparaliżowana, ale nie mogłam zdecydować czy czuję strach, czy nie. Przemieszczał się wokół mnie kilka razy, wyraźnie badając kim i czym jestem. Nigdy w całej mojej egzystencji nie czułam się tak obserwowana, ponieważ cała uwaga stworzenia była skupiona na mnie, kontynuowało ono badanie każdej części mnie swoimi przenikliwymi białymi oczami, od moich palców u stóp i dłoni po włosy, i to z najwyższą wyczerpującą nerwy uwagą.

Wtedy to zbliżyło się do mnie, twarzą w twarz, to stworzenie wzięło moją małą głowę między swoje ogromne świetliste łapy, i przybliżyło się do mnie w ciszy, zwrócone twarzą do mnie bezpośrednio i w bardzo bliskiej odległości. Jego wyraz twarzy był spokojny i kochający, niezwykle uspokajający, a ja zaczęłam drżeć i znowu płakać. Gwałtownie poczułam jego wiadomość, i było to że powinnam płakać ile tylko chcę, ponieważ wszystko, co robiłam, to oczyszczałam stłumione emocje, które mnie raniły.

On rozmawiał ze mną telepatycznie ale muszę tutaj użyć słów. Powiedział - Interesujące, bardzo interesujące widzieć duszę kota Urmah żyjącą w kruchym i Maleńkim Lyriańskim ciele kobiety pełnym problemów. Co ty tam robisz? Tygrysico! Wygląda na to że z pewnością chciałaś inkarnacji - wyzwania, ale nie musiałaś sobie tego tak bardzo utrudniać.

Zostałaś tu sprowadzona ponieważ jesteś rodziną, a my dbamy o swoich, nawet na poziomie duchowym. Nadal jesteś i zawsze będziesz Urmah, i ostatecznie powrócisz do nas w kształcie który jest twoim prawdziwym kształtem gdy twoja skomplikowana misja życiowa zostanie wypełniona.

Wtedy poczułam wyraźnie kolejną wiadomość mentalną, on powiedział że będę w doskonałym stanie, że jeszcze nie nadszedł mój czas aby pozostać w świecie duchów, i że będę odnoszącą sukcesy królową, i będę rządzić Taygetą tak długo jak będę żyć, dopóki nie umrę babcią.

Potem kontynuował moją inspekcję. Wydaje się że masz silne eteryczne przywiązanie do idei że straciłaś swoje życie na Ziemi. Wszystko to co tam mogłaś przeżyć zostało odcięte krótko, a więc wiele stłumionego smutku a nawet gniewu które skrywasz. Twoje przywiązanie do życia, którego nigdy nie mogłaś mieć na Ziemi powoduje problemy których tam doświadczasz. Przefiltruj i przejdź z linii czasu w których udało ci się żyć na Ziemi dłużej od twojego obecnego życia tutaj.

Innymi słowy, twoje dolegliwości nie są twoje, one należą do innych wersji ciebie które nie są tobą, i do wydarzeń i sytuacji których nie przeżyłaś. Niebieski-światlisty lew kontynuował - Powinnaś odejść od myśli że twoje życie na Ziemi byłoby lepsze, spokojniejsze i łatwiejsze niż życie które masz dzisiaj, ponieważ twoją misją życiową było nigdy nie być na Ziemi przez długi czas, zawsze miało to być tutaj, jesteś również pełna gniewu ponieważ straciłaś matkę i głęboko obwiniasz siebie za to, ale rzeczy wydarzyły się tak jak się wydarzyły ponieważ był powód, i nie mogłyby się wydarzyć w żaden inny sposób.

Teraz, gdy właśnie odciąłem wszystkie twoje sznury przywiązań do szkodliwych rzeczy i wydarzeń pochodzących z innych linii czasowych, powinnaś odejść od wszystkich tych myśli i przywiązań. Niebieski lew kontynuował telepatycznie - To, co dzieje się w innych liniach czasowych nie jest twoją sprawą, nie noś ciężarów które nie należą do ciebie.

Wtedy rozpoznałam kim on był. Był tym samym lwem co gigantyczna ciemna metalowa rzeźba w centrum owalnego pokoju Urmah w którym byłam, jeżeli rzeczywiście nadal tam byłam bo nie mogłam zobaczyć niczego poza Wspaniałym niebieskim świetlnym lwem z jego Grzywą W Ogniu. On musi być duchem starożytnego Króla Urmah.

Kim jest ten elektryczno niebieskiego koloru lew zapytałam siebie nie przestając płakać. Zaczęłam też czuć że kosmiczny kot jest jednak prawdziwym bytem, i nie mogę przestać płakać i płakać podczas gdy piszę te słowa. Kiedy na krótko zamknęłam oczy podczas płaczu nie wiedziałam dokąd poszedł niebieski lew z grzywą w ogniu, i znowu byłam tam sama i na podłodze, i znowu nie mogłam nic zobaczyć wokół siebie, nic.

Byłam całkowicie otoczona mglistym białym światłem i zauważyłam że nawet moja sukienka poruszała się jakbym znowu była pod wodą, ale mogłam oddychać i stałam tam w całkowitej ciszy.

Kiedy odwróciłam się aby spróbować zobaczyć gdzie jestem, zauważyłam żółtego kota domowego kilka metrów ode mnie, jeden z tych klasycznych kotów w pomarańczowe paski. Kot odpoczywał na brzuchu z przednimi łapami podwiniętymi do środka i patrzył prosto na mnie. Powiedziałam, cześć mały kotku, a on odpowiedział miauknięciem otwierając swój mały różowy pyszczek. Podeszłam do żółtego kota a on wstał i odsunął się ode mnie odrobinę, tak że nie mogłam go dotknąć i odwrócił się żeby mnie jeszcze raz zobaczyć.

Znów podeszłam do pomarańczowego kota, a on zaczął odchodzić z ogonem wyprostowanym, robiąc haczyk tak jak to robią wszystkie koty, a potem odwrócił się żeby sprawdzić czy za nim idę. Okej, zrozumiałam, chciał żeby za nim poszła, więc tak zrobiłam, zaczęłam iść z kotem jakieś 2 lub 3 metry za nim, a potem białe światło powoli zaczęło się rozjaśniać i nagle znowu mogłam zobaczyć gdzie jestem.

Mgła zaczęła się rozjaśniać żeby pokazać że leżę na łóżku medycznym w Sadicleya, ponownie w pokoju pooperacyjnym patrząc na stęchły, biały i nudny, pudełkowaty pokój szpitalny i na jego prostokątne otwory wentylacyjne tak niepodobne do Urmah. Usłyszałam elektroniczny sygnał dźwiękowy i zdałam sobie sprawę że jestem z powrotem na swoim statku, a ten dźwięk alarmował wszystkich innych że się obudziłam. Nie wiem co się stało i co z tego wynioskować ponieważ nie rozmawiałam z Urmah od czasu tego wydarzenia, ale oczywiście, to po prostu się wydarzyło.

Jestem głęboko wstrząśnięta i nie mogę przestać płakać, czuję że to zmieniło moje życie nawet gdy myślałam że znam astral. Nie wiem kim lub czym jest ten niebieski Lew w Płomieniach, ale wygląda na to że stanęłam twarzą w twarz z kosmicznym kotem, nie wiem. Ja czuję się bez energii i wyczerpana, a zwłaszcza emocjonalnie, nie wiem przez co przesłam.

Tak wiele pytań, tak mało odpowiedzi. Powiedziano mi tylko że Urmah zwrócili moje nieprzytomne ciało na Sadicleya po tym jak to cokolwiek co to było, to się skończyło, i powiedzieli że powinni pozwolić mi spać tyle ile potrzebuję i że się obudzę. Okej.

Będzie trzecia część tego incydentu wkrótce, jeśli nie bezpośrednio po opublikowaniu tej w obu językach.

To wszystko na dziś. Jak zawsze, dziękuję za obejrzenie mojego filmu i polubienie, udostępnienie i subskrypcję, aby zobaczyć więcej, to bardzo pomaga temu kanałowi rozwijać się, i mam nadzieję że zobaczę cię tu następnym razem.

Z wielką miłością i uznaniem.

Wasza przyjaciółka.

Mari Swa.

Z radością tłumaczył Andrzej Paciuszkiewicz
Kanał: And99 na Rumble i Odysee